

665

Premiera „Ballady o Zakaczawiu”

Winnetou tak by nie postąpił



Fot. GRZEGORZ SPAŁA

To grzech być legniczanie i nie obejrzeć „Ballady o Zakaczawiu”. Nostalgiczna opowieść o najbarwniejszej dzielnicy miasta, po wielu latach przygotowań, doczekała się wreszcie teatralnej premiery. Na deskach nieczynnego od 18 lat kina „Kolejarz”, w sobotę i niedzielę, Teatr im. Heleny Modrzejewskiej przypomniął legendarne postaci, które kiedyś znało całe miasto.

Któż nie pamięta

bowiem wielbiciela pięknych kobiet, kulturysty Gienka Cygana? Albo dramatycznej opowieści o strzelaninie w okolicach kawiarni „WZ”? Wszystkie te „historie prawdziwe” zebrali ludzie spoza Legnicy: Jacek Głomb, Krzysztof Kopka i Maciej Kowalewski. Później wspólnie napisali scenariusz i tak oto powstał spektakl o powojennej historii Legnicy. Mieście, które miało swój - niestety już zatracony - „klimat”.

Ballada rozpoczyna się w 1958 roku. Wówczas w Legnicy mieszkają Niemcy, Ukraińcy, Łemkowie, Żydzi, Cyganie, Polacy z Wilna, Grodna, Lwowa i Kielc oraz towarzysze z Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej - pochodzący z europejskich i azjatyckich republik ZSRR. Po wojnie na Kartuzach - czyli Zakaczawiu - osiedli wszyscy, prócz Sowietów. Nawet za czasów niemieckich był to najbiedniejszy rewir miasta. Powstał w trakcie czterdziestoletniej kadencji burmistrza Ottomara Oertela, z myślą o ówczesnych rodzinach robotniczych. Po wojnie Armia Radziecka i jej cywilni pracownicy zajęli kamienice w najlepszych częściach

Legnicy. Biedocie i złodziejom przypadło Zakaczawie.

Dzięki nowym mieszkańcom miejskie zarzecz stało się „dzielnica cudów”. W kulturowo-językowym tyglu działy się rzeczy dziwne. Życie pisało tu niesamowite scenariusze. Wieloletni mieszkańcy Legnicy pamiętają, że tam właśnie przestrzegany był niepisany kodeks, według którego nie wolno było okradać sąsiada, napadać na mężczyzn spacerujących w towarzystwie kobiet czy romansować z żoną kolegi odsiadującego wyrok w więzieniu. O tym wszystkim przypomina teatralnym widzem narrator, czyli Janina Dębówna. W tę rolę: taksówkarki - namiętnej fotografii wcieliła się Katarzyna Dworak (z każdą premierą staje się coraz lepszą aktorką!). To ona, a właściwie jej duch, jest kluczem całego widowiska. Narratorskie opowieści i komentarze nie tylko łączą wszystkie sceny, ale przede wszystkim pomagają widzowi

zrozumieć specyfikę magicznej dzielnicy

Postać głównego bohatera ballady - Benka Cygana - wzorowana jest na autentycznym życiorysie legnickiego kulturysty Gienka Cygana. Był to wysoki, przystojny mężczyzna z „bokserskim” nosem. Jeździł czerwonym BMW. Uwielbiał złotą biżuterię, białe lub czarne białe buty, fioletowe ubrania, no i oczywiście piękne kobiety.

W spektaklu jest Benkiem Cyganem, szefem dzielnicowej bandy złodziei. W postać honorowego rzezimieszka wciela się Przemysław Bluszcz - według wi-

dzów i krytyków - najlepszy aktor legnickiej sceny. Benio wraz z chłopakami z ferajny: Ryśkiem Migaczem (Paweł Wolak) i Mańkiem Pecajem (Janusz Chabior - w spektaklu jedyny rodowity legniczanie, a w związku z tym asystent reżysera) pobierają złodziejskie lekcje u charyzmatycznego kolejarza Tońka Kulki (gościnnie Bogdan Grzeszczak).

Jest też komendant powiatowy Milicji Obywatelskiej, kapitan Franciszek Maciejewski (Dariusz Maj), który nie może sobie poradzić z chłopakami z tzw. parafii. Komendant z wzajemnością kocha się w asystentce, kapral Halinie Gniazdko (Gabriela Fabian - debiut na legnickiej scenie). Czasami ostro dyscyplinuje szefa posterunku MO przy ul. Łąkowej (kiedyś na Zakaczawiu rzeczywiście istniał komisarz milicji), sierżanta Zenona Kociębę (Lech Wolczyk) i szeregowego Henryka Rondla (Tadeusz Ratuszniak - od tego sezonu aktor legnickiej sceny). Rondel, którego później spotyka duży awans, doskonale wczuwa się w klimat dzielnicy. Załatwia z Benkiem różne interesy. Ich przyjaźń trwa wiele lat, aż do słynnych czasów palenia akt zgromadzonych przez MO i SB.

Zakaczawianie walczą też z partyjnym betonem i towarzyszami. Robią niezły kawał Alojz Banachowej (Aleksandra Maj - debiut na legnickiej scenie) - sekretarzowi komitetu powiatowego partii. Później ta sama towarzyszka zostaje aresztowana za solidarnościowe ulotki, powielane w piwnicy i pod osłoną nocy. Styropianowy watek rozbawił wszystkich polityków, którzy gościli na sobotniej premierze. Do łez śmiali się: poseł Unii Wolności, Władysław Frasyniuk i jego partyjni koledy: Piotr

Rojek i Ireneusz Guszpit, a także lewicowy prezydent Legnicy, Ryszard Kurek. Ostatni z polityków doczekał się też pstryczka, kiedy to teatralni zakaczawianie przypominają, że po powodzi z 1997 roku władze ufundowały pamiątkową tablicę dla mieszkańców dzielnicy, dzięki którym miasto uratowało się przed powodzią. - Na uroczystości pojawili się urzędnicy i kilku dziennikarzy. Nie było natomiast

żadnego mieszkańca Zakaczawia

- przypominała jedna z bohaterów spektaklu.

W „Balladzie...” pojawia się też żydowski licealista Adam Goldmann, który po słynnym pogromie w 1968 roku wyjeżdża do Kopenhagi, gdzie zostaje prawnikiem. (W Legnicy istniało III LO dla młodzieży pochodzenia żydowskiego.) Bohaterowie sztuki wielkim szacunkiem darzą Niemca Horsta Grubbera, emerytowanego kościelnego z parafii ewangelickiej. Natomiast z Rosjanami handlują złotem i skórą z białych niedźwiedzi. Czasami też rozgrywają z nimi bokserskie walki w kinie „Kolejarz”, pod okiem trenera, Anatola Skazy (Marek Sitarski).

Niesamowicie autentycznie wydaje się postać Jarka Walka, zwanego Dzidkiem. Chłopaka, który ma pod sobą trzyosobową bandę (Arkadiusz Jarek, Rafał Jarek, Krzysztof Wałkiewicz), gra gościnnie Rafał Nowicki. Aktor wygląda jak autentyczny cwaniaczek z Zakaczawia - ręce z kieszeni wyciąga tylko do bicia lub gdy sięga do cudzej kieszeni. Jest niski, więc ciągle staje na palcach, śmiejąc się przy tym szyderczo i głupkowato (świetna kreacja!).

Wśród kilku wątków miłosnych jest romans Róży, siostry Benka Cygana (Joanna Gonschorek) z radzieckim żołnierzem, Łową Apuchowem (gościnnie Grzegorz Wojdon). Finał ich flirtu nawiązuje do dramatycznej (i prawdziwej) strzelaniny na ul.

Wrocławskiej. Pod koniec lat 60. kapitan armii radzieckiej strzelał do lekarki, jej syna i mundurowych. Dziś już mało kto pamięta szczegóły tego wydarzenia. Wiadomo jednak, że sprawca chwilę po tym popełnił samobójstwo. Wśród śmiertelnych ofiar znaleźli się milicjanci i ormowiec. Kobiecie udało się uratować życie. Podobno później wyjechała do ZSRR.

Najbardziej emocjonującą częścią spektaklu, szczególnie męską publiczność, było pojawienie się Anki - przyszłej żony Benka Cygana (gościnnie Małgorzata Siatka - piękna i niesamowicie zgrabna studentka wrocławskiej PWST). To dla niej Benek traci głowę. Zrywa nie tylko ze swym fachim, ale i z Zakaczawiem. Żeni się z Anką, ma z nią syna, kupuje mieszkanie na Kopenhadze. Ona jednak nudzi się przy odmieńonym mężu i ucieka do Wiednia. Jest rok 1993. Benek jedzie jej szukać, ale niestety, w drodze do Austrii ginie w wypadku samochodowym. Jego BMW rozbija się o rosyjską ciężarówkę, która z całą armią opuszcza legnickie koszarzy. Gienek Cygan rzeczywiście zginął w wypadku, ale cztery lata temu, kiedy po Polsce nie jeździły już ciężarówki zaprzężone armii.

Nowy szef mafii

Żył, oraz jego uczeń Młody (Krzysztof Kareniewicz) reprezentują pokolenie, które od dawna nie respektuje dawnego kodeksu honorowego. A to wszystko wbrew żelaznym zasadom dzielnicowego idola - kinowego Winnetou, który „nigdy tak by nie postąpił”. Spektakl kończy się stypą Benka. Na jego pogrzeb zjeżdżają wszyscy zakaczawianie. Nawet piękna Anka, której nikt nie chce widzieć. Płoną kieliszki wódki, niczym nagrobkowe znicze. - To za Daszyńskiego, Łąkową, Dmowskiego - mówią bohaterowie podpalając kolejne kieliszki z alkoholem. Żalą się, że ich dzielnica opada w ruinę, a jej mieszkańcy wysiedlani są na Piekary, Kopenik, Zosinek, Tarninów...

Joanna Michalak



„Ballada o Zakaczawiu”. Prapremiera odbyła się 7 października 2000 roku. Kino „Kolejarz” ul. Łąkowa. Reżyseria - Jacek Głomb. Scenografia - Ewa Beata Wodecka, Muzyka - Bartek Straburzyński. Konsultacja bokserska - Dymitrij Lenkow. Układ walk ulicznych - Leszek Jóźwik.

Bilety dla mieszkańców Zakaczawia (po preferencyjnej cenie 5 zł) do kupienia w barze piwnym przy ul. Kartuskiej (obok mostu) lub za pośrednictwem Kuby.